

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



KS. SYXTUS - BOURBON zmarł w Paryżu w wieku 48 lat. Był on bratem cesarzowej austriackiej Zyty.



MUSSOLINI patronuje idei zblizenia wlosko - austriacko - węgierskiego.

ROK XII.

NIEDZIELA, 18 MARCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 77

Marszałek Piłsudski wśród ludzi historii

Wielkość! Komu nazwę tę przydano,
Ten tegich sił ożywia w sobie moce.
I duszą trwa, wielokroć powołaną,
Świecąca w długie narodowe noce...
Przemoże śmierć i trumien gład zdruzgotce
Powstanie z martwych, na narodu czele
W nieśmiertelności królować kościele.
(WYSPIANSKI: Kazimierz Wielki.)

Każdy czyn wielki, skrojony na miarę historii, nie tylko wywołuje bezpośrednie skutki. Niejednokrotnie znaczenie jego urasta w miarę postępu czasu. Zaklęta w wielkim czynie sugestywna moc hartu i poświęcenia uskrzydla całe pokolenia, rozpłomienia je ogniem entuzjazmu i każe podjąć przerwany trud niedokończonych dzieł.

Częstokroć rycerz przegranej sprawy, któremu nie było danem realnie oddziaływać na bieg historii, przekształca dusze nadchodzących po nim pokoleń i staje się wielkim wychowawcą narodu, rodzicem potężnych ruchów społecznych. Legenda Kościuszkowska, opromieniona aureolą legjony Dąbrowskiego, rycerska śmierć ks. Józefa męczennictwo Łukasiewskiego, hart Traugutta — stały się motoryczną siłą w dziejach Polski ujarzmionej i kształtowały realnie dzieł tych rytm i dramatyczny przebieg.

Szczęśliwsi od tych rycerzy sprawy doraźnie przegranej i więksi od nich w perspektywie wieków są ci nieliczni ludzie historii, którym było danem kształtować realnie na całe lat dziesiątki bieg wydarzeń, kłaść zręby państwowego i narodowego odrodzenia i rozwoju, na szlaki mocarstwowego pochodu wzywając wyprowadzać nawę ojczyzna.

Chrobry, Kazimierz Wielki, Babory, Piłsudski... Nazwiska te to lapidarny skrót tysiąclecia naszych dzieł, bo każda z tych postaci oznacza zwrotny punkt w historii polskiej państwowości. Każda z nich to wielki organizator i prze-



źbiarz polskiej rzeczywistości, to wódz zwycięski, rozszerzający granice państwa i umacniający mocarstwowe stanowisko Polski w Europie. Życie i czyn każdej z tych postaci jest — by powtórzyć piękne określenie Słowackiego — pchnięciem potężnego wiosła, które skołatały okręt Rzeczypospolitej wprowadza zwycięsko w nurt odrodzonej mocy i potęgi.

Życie i czyn Józefa Piłsudskiego to

dzieje Polski na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu, to ten olbrzymi dystans, jaki leży między Polską niewolną i bezsilną, wydaną na łup carskiej przemocy i pruskich praw wyjątkowych a dzisiejszą Rzeczypospolitą, idącą zwycięsko ku swym dziejowym przeznaczeniom i wysuwającą się na czoło państw Europy środkowej i wschodniej... Czyn Piłsudskiego to odrodzenie w narodzie polskim tych wszystkich nieśmiertelnych

walorów moralnych, które są nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju, odrodzenie rycerskości ducha, poczucia solidarności z całym społeczeństwem i poczucia odpowiedzialności za losy państwa.

Piłsudski, mówiąc o dniach sierpniowych 1914 r., kiedy to wstający huragan wojny światowej w beznadziejnie wyłączonej i ludzi usiłujących iść śladami Marszałka, powiada: „Od tego też śladami Marszałka, powiada: „Od tego też czasu datuje się moja długoletnia samotność, która mi się tak dała we znaki w moim życiu...” Tak było gdy w okresie walki rewolucyjnej z caratem zmagać się musiał z doktrynerstwem najbliższych często towarzyszy pracy i napróżno wrzyciwał hasło niepodległości w naród polski. Tak było, gdy począł tworzyć pierwsze polskie szkoły wojskowe nieodzowny instrument walki o wolność Samotnym był, gdy rzucał polską szablę na szalę wypadków, mających z pożogi wojny wydzwignąć nową mapę Europy. W niepodległej już Polsce samotnym wysiłkiem dźwigał od przyleśli gmach ojczyzny, często sam jeden przeciwstawiając się zwycięsko panoszącemu się w Rzeczypospolitej złu. On, wielki prawodawca i wychowawca narodu.

Dzisiaj prężą się przed Komendantem w postawie pełnej posłuchu i nieograniczonego oddania nie tylko szeregi jego żołnierzy, wypróbowane w pracy bitewnej i w ofiarnej służbie dla państwa. Dzisiaj już — niezależnie od przeciwności politycznych — cały naród widzi w Marszałku człowieka historii, na miarę największych i cały naród skupia się dokoła Niego.

Orli lot Marszałka dźwiga wzywając dole ojczyzny i niesie ją na swych skrzydłach.

Lustracje sanitarne domów w Łodzi

(it) Jak się „Express” dowiaduje, w bieżącym tygodniu władze sanitarne w Łodzi przeprowadzą dokładną lustrację filtrów biologicznych w domach łódzkich. Okazało się bowiem, iż w wielu domach filtry te są popsute, a ponieważ znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie ze studniami, istnieje niebezpieczeństwo zanieczyszczenia wody, co może spowodować nasilenie chorób epidemicznych.

W razie stwierdzenia, iż filtry są popsute, a właściciele domów nie podjęli żadnych robót w kierunku ich naprawy, do starostwa grodzkiego skierowane zostaną wnioski o doraźne ukaranie tych właścicieli domów.

Stosunki Ameryki z Japonią zaostrzają się

Przymusowa sprzedaż japońskiej własności ziemskiej na wyspach Oceanu Spokojnego.

Tokio, 18 marca. Jak donosi dziennik „Nichi-Nichi”, władze amerykańskie na wyspach na Oceanie Wielkim postanowiły całkowicie zlikwidować japońską własność ziemską. Właścicielom gospodarstw rolnych i przemysłowych proponuje się do dnia 1 kwietnia sprzedać wszystkie swoje majątki, gdyż w przeciwnym razie będą one sprzedawane przymusowo przez władze amerykańskie.

Jak donosi agencja „Szambun Ren-go”, japoński minister spraw zagranicznych zwrócił się do ambasadora amerykańskiego w Tokio z notą dyplomatyczną, w której protestuje przeciwko tego rodzaju polityce Stanów Zjednoczonych.

Organ interesów amerykańskich w Japonii „The Japan Advertiser” donosi, że kupcy i przemysłowcy amerykańscy wycofują się z interesów Japonii, gdyż obawiają się komplikacji politycznych w najbliższej przyszłości. Cudzoziemcy w Japonii podlegają bardzo surowej kontroli policyjnej i raz po raz znajdują się w areszcie pod zarzutem szpiegostwa. Przed kilku dniami aresztowany został znany dziennikarz amerykański Connough. Po sześciogodzinnym przesłuchaniu go na policji został on odesłany do Jokohamy, a tam przymusowo wsadzony na pokład okrętu amerykańskiego z tem, iż nigdy więcej nie będzie mu wolno przekroczyć granicy japońskiej.

Zjazd Oficerów 31 p. S. K. odbywa się w Łodzi

Łódź, 18 marca. (it) Dzisiaj odbywa się w Łodzi rzadka uroczystość — pierwszy w Polsce zjazd oficerów, którzy kiedykolwiek służyli w 31 pułku Strzelców Kaniowskich. Na uroczystość tę przybyli generał broni Lucjan Żeligowski, oswobodziciel Wilna i ziemi wileńskiej oraz kilkuset oficerów czynnej służby, rezerwy i wspólnego ruszenia, którzy kiedykolwiek

przeszli przez szeregi 31 pułku S. K. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym o godzinie 10 rano, poczem na dziedzińcu koszarowym 31 pułku S. K. odbyło się powitanie uczestników zjazdu i wręczenie odznaki pułkowej gen. Żeligowskiemu. Skolei nastąpiła defilada, obrady uczestników zjazdu i wspólny obiad w kasynie garnizonowej w Łodzi.

Dodatkowe kredyty dla Łodzi

Interwencja komisarza rządowego

Łódź, 18 marca. (it) Jak się „Express” dowiaduje, w bieżącym tygodniu udaje się do Warszawy komisarz rządowy m. Łodzi p. inż. Wojewódzki, by poczynić starania w Funduszu Pracy o uzyskanie dla Łodzi dodatkowych kredytów na rok bieżący. Chodzi o to, iż uzyskana pożyczka oraz fundusze własne pozwolą zatrudnić o 200 sezonowców mniej, niż w roku ubiegłym. By do tego nie dopuścić, inż. Wojewódzki chce wyjednać dodatkowe kredyty.

Jeśli interwencja ta odniesie skutek, rozszerzony będzie plan robót w parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskim, zbudowane będą trzy szalety uliczne i szkoła powszechna na Bałutach.

Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia № 42 tygodnika

C. T. P.

i zawiera całość wspaniałej powieści p. t.

MANUELA

Cena numeru 30 gr.

Jesteś dowcipny, możesz na tem zarobić w nr. 11-ym „Panoramy” ogłoszony jest wielki konkurs na dowcip

Kup zaraz!

W niewoli u królowej piratów chińskich

Tragiczne spotkanie z żaglowcem korsarskim.—Ogień karabinów maszynowych na pełnym morzu.—Krwawa masakra na pokładzie statku

Władze chińskie organizują obecnie karną ekspedycję, która ma na celu awolnienie wybrzeży chińskich od band pirackich, grasujących tam od szeregu lat.

Wyprawa ta, która pozostawać będzie pod dowództwem oficerów angielskich ma między innymi na celu schwytanie słynnej „królowej” piratów, działającej w okolicach zatoki Biasi. O tej groźnej piratce krążą najróżniejsze legendy.

Opowiadają, że jest młoda i niezwykle okrutna. Jest bardzo brzydka i wyróżnia się tem, że w przeciwieństwie do swoich rodaczek posiada olbrzymie stopy.

Pewien dziennikarz amerykański dostał się do niewoli tej kobiety - piratki. odbywał on podróż w Hong-Kongu na statku, na którego pokładzie znajdowało się, oprócz kilkudziesięciu chińskich obdartaśców, pięciu bogatych pasażerów europejskich oraz dwie młode i ładne amerykanki.

Była ciemna, bezgwiazdka noc i dookoła panowała zupełna cisza. Naraz na widnokręgu ukazał się podejrzany żaglowiec, który zdążył w kierunku statku, chcąc mu przeciąć drogę.

Niebawem kapitan statku, który zorientował się, że ma do czynienia z korsarskim okrętem, począł manewrować chcąc ująć pogoni przeciwnika. To jednak mu się nie udało gdyż

piraci otworzyli gwałtowny ogień z karabinów maszynowych i armat.

Nadmiar złego okazało się, że na pokładzie ściganego statku znajdowali się przebrani piraci, którzy wyskoczyli nagle z ukrycia i zanim kapitan i załoga marynarze zdążyli zorientować się w sytuacji, zostali wszyscy co do jednego wystrzelani.

Statek by stracony. W chwili potem przybił do statku żaglowiec korsarski, którym dowodziła kobieta.

Na rozkaz kobiety-herszta rozpoczęła się krwawa masakra chińskich pasażerów.

Strzelano do nich, jak do sfory wściekłych psów. Oszczędzono tylko pasażerów z pierwszej klasy.

Nieprzytomnych z przerażenia związano powrozami i zawieszono na jakąś małą wyspke. Tam uwolniono ich z więzów, ale żeby uniemożliwić wszelkie próby ucieczki

wszystkich rozebrano do naga.

Nagich pasażerów wyprowadzono przed oblicze herszta. Była to chinka, w wieku około 40 lat, o bazylijszkowym spojrzeniu i o okropnie zeszpeconej osnawie twarzy. W rękę trzymała karabin, ubrana była w czarną bluzę i spodnie zaś naokoło

półnaczy piraci o bestjańskich twarzach.

Rozpoczęło się badanie jeńców. Nie

pomogły żadne błasania kobieta - herszta wyznaczała na każdego więźnia

pewien okup,

grożąc, że w razie nieuiszczenia wyznaczonej sumy w określonym terminie, rzuci go do morza na pastwę rekinków.

Ody nadeszła kolej na dziennikarza amerykańskiego stała się dziwna rzecz. Niewiadomo dlaczego

spodobał się okrutnej piratce, kazała oddać mu ubranie, a wieczorem tegoż dnia zaprosiła go do swego stołu.

Uczta odbyła się na żaglowcu. Podawano na stół najwykwintniejsze potrawy, najprawdopodobniej pochodzące z łabieży zapasów żywnościowych, zdobytych statków.

Wkrótce wszyscy piraci byli pijani, jedynie tylko „królowa” i jeniec trzymali się jeszcze na nogach. W pewnej chwili piratka wstała, dając dziennikarzowi znak, by udał się za nią. Zaprowadziła go do kajuty, urządzonej z nadzwyczajnym przepychem, pełnej dywanów, poduszek i makat, skapaniej w podniecającej atmosferze jakichś odurzających wyziewów.

Od tego czasu amerykańsin pełnił funkcje kochanka — piratki.

Pewnej nocy, gdy spoczywał pogrążony w kamienym śnie piraci skrepowali go, wrzucili do łodzi, która zechnęła na morze. Na szczęście nad ramię znaleźli go rybacy i odstawili na ląd.

Wydział kosmetyczny na uniwersytecie amerykańskim

Kremy, pudry i szminka w auli uniwersyteckiej

Liczne „słuchaczki” oddają się z zapalem „studjom”, aby zachować jaknajdłuższą młodość i urodę

(sb) Wielka sala przepelniona jest słuchaczami. Reprezentowanie są kobiety w najrozmaitszym wieku. Na katedrze również zajęła miejsce kobieta, która włada. Przed nią stoi całe mnóstwo flaszeczek z kremami, pudrem mydła, perfumy, szminki, pincetki, pomadki do ust itd.

Scena ta nie rozgrywa się bynajmniej w jakimś „dyplomowanym” salonie piękności, gdzie adeptki uczą się kosmetyki w celu założenia potem „salonu piękności”. Wykład odbywa się w auli jednego z największych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych. Studentki nie założą sobie w przyszłości bynajmniej zakładu kosmetycznego. Studiują one kosmetykę dla „własnej potrzeby”. Uczyszczą one na te wykłady tak samo regularnie i systematycznie, jak naprzykład na lekcje fizyki i medycyny.

Celem tych wykładów jest umiejętnie „zrobić się na bóstwo” w ten sposób, aby zachować umiar, nie przesadzać i umiejętnie zaakceptować „swój typ”. Tak przedstawia się w wieku XX wiedza kosmetyczna. Minęły już przed wojenne „dobre” czasy, kiedy to umiejętnie czernienie brwi było tajemnicą rodzinną i przechodziło z matki na córkę.

Dziś prowadzi się publiczne wykłady o tem, jak być piękną i stale utrzymać swą młodość. Jeżeli chodzi o samą kosmetykę, to należy stwierdzić, że nie jest ona bynajmniej wynalazkiem nowym.

Już w czasach starożytnych Catullus, Owidiusz, Pliniusz i inni pisarze wspominają o rozmaitych środkach, stosowanych do upiększania się.

W Egipcie produkowano rozmaite „balsamy” z... aluniu i octu. Egipcjanie również nauczyli greków i rzymian produkowania pachnących olejków i past, przyrządzanych na mocnym winie, kremów poziomkowych z naturalnym zapachem itd.

Opowiadają, naprzykład że żona Nerona Poppea, wybierała się w pod-

róż ze stadami oślic, aby móc kapać się stale w ich mleku. Dziesiątki strzeżebnic robiło jej masaż, czyściło paznokcie i namaszczało wonnymi olejkami. Już wtedy była „modna” tak zwana „linja”, a pisarz Terenc wspomina, że bogate i otyle matrony rzymskie z zazdrością spoglądały na chude i zgrabne niewolnice. Wspomina on ironicznie, że dzieńne pożywienie otłych dam, które chciały schudnąć, składało się z trzech winogron, wyciśniętych do szklanek wondy.

Współczesna kosmetyka nie korzysta już ze środków, stosowanych w sta-

rożytności. Przedewszystkiem zamiast olejków pachnących przyszedł wiek pudru i karminu. Amerykanie słusnie zaprowadzili na swych uniwersytetach szkoły kosmetyczne, albowiem nie brak dziś niewiast, które zamiast upudrować się tak, by otrzymać nową, świeżą cerę, wyglądają raczej jak „otynkowane”.

Kosmetyka współczesna skorzystała również z najnowszych zdobyczy medycyny i celem poprawy cery stosuje witaminy, hormony, naświetlania lampą kwarcową, górskie słońce i zastrzyki arszeniku.

Morfina wydobywana z łodyg maku

Sensacyjne odkrycie dwojga młodych chemików węgierskich w dziedzinie produkcji narkotyków

(z) Wielkie poruszenie w kołach Ligi Narodów wywołała wiadomość o rewelacyjnym odkryciu naukowem, dokonaniem przez dwóch młodych uczonych węgierskich, mogącem dokonać niebywałego przewrotu w światowej produkcji narkotyków.

Komisja Ligi Narodów do zwalczania handlu narkotykami już od pewnego czasu zainteresowała się wiadomościami o tem odkryciu, zaś prezes biura informacyjnego tej komisji M. Blanco, prowadził w swoim czasie korespondencję z miarodajnymi czynnikami węgierskimi w sprawie nowopowstałej fabryczki morfiny, która ma swą siedzibę w węgierskim miasteczku Büdszentmihaly. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł węgierskich, roczna produkcja morfiny tej fabryki wynieść może 400 do 500 kg.

Jest to olbrzymia cyfra, jeśli się zważy, iż naprz. taki kraj, jak Austria, zużywa rocznie najwyżej 40 kg. tego narkotyku.

Szczegóły tego sensacyjnego odkrycia przedstawiają się następująco: — W instytucie eksperymentalnym w Budapeszcie dwaj młodzi chemicy prowadzili badania, których wyniki oddawna już

oczekiwane były z wielkim zainteresowaniem.

Dr. Ilona Kelp i aptekarz Johann Kabay, czynili próby wydobywania morfiny bezpośrednio z maku. Jak wiadomo, do tej pory morfinę wydobywa się z opium, czyli że droga od rośliny do morfiny prowadzi poprzez t. zw. „pośrednika” — którym jest opium, ten niebezpieczny wróg ludzkości.

Usiłowania Kabaya i dr. Kelp szły za tem w dwóch kierunkach: w pierwszym rzędzie pragnęli cenę produkcji morfiny obniżyć jak najwydatniej, z drugiej zaś strony szło im o wyeliminowanie opium, którego szkodliwy wpływ na organizm ludzki nie ulega najmniejszej wątpliwości. — Jednocześnie zaś eksperymenty młodych chemików miały na celu zwiększenie do produkcji morfiny łodyg maku. — Kabay i dr. Kelp dokonywali doświadczeń na suchych łodygach maku. Udało im się wydobyć z bezwartościowych dotąd łodyg maku, czystą morfinę, a prócz tego wszystkie alkaloidy. Jak się okazało, sucha roślina zawiera w sobie kodeinę, papawerinę i heroinę.

Młodzi wynalazcy, którzy w międzyczasie pobrali, założyli w małym mia-

Wojna Strybuna

O kobietach, które nie powinny wychodzić za mąż

Pani Elzja z Krakowa. — Istotnie, ma Pani słuszną, że po ślubie współżycie Wasze mogłoby zamienić się w piekło, ale to jedynie i wyłącznie z winy Pani. Kobiety z takim usposobieniem, jakie posiada Pani, wogóle nie powinny wstępować w związki małżeńskie, chyba, że się uprzednio radykalnie zmienią. — Zazdrość?... Fe... to paskudna wada, która może zatruć życie całemu otoczeniu. Pani zazdrość jest tem straszniejsza, że powstała bez żadnego powodu. Nie można bowiem nazwać powodem do zazdrości fakt, że narzeczony Jej przyjął posadę w przedsiębiorstwie, w którym... pracują kobiety. Całkowicie też pochwalam jego postanowienie, że nie chcąc być zależnym od ojca, przyjął posadę, jaka mu się nadarzyła, nie bacząc również na nieuzasadnione sprzeciw Pani.

Nie zasługiwałby na miano mężczyzny gdyby słuchał się Pani kaprysów i porzucił w dzisiejszych czasach pracę. To też drogą Pani, niechże Pani postara się zmienić, niech Pani walczy usilnie ze swoim usposobieniem, gdyż z pewnością przy sporty ono Pani nie małego zgryzot i kłopotów, a to zgoła niepotrzebnych. — Wszystko jedno czy poślubi Pani swego narzeczonego, czy też wyjdzie Pani za mąż za innego mężczyznę. Każdy z nich, bądź to towarzysko, bądź to w pracy zawodowej, będzie się stykał z kobietami i ojcował z nimi na stopie wyłącznie towarzyskiej. Tymczasem Pani chciałaby swego męża zamknąć w pudełku i wyeliminować z jego życia pleć odmienną. To się nie da zrobić i dlatego też zamiast dążyć do narzeczonego, niech Pani ma urazę do siebie i zabierze się poważnie do zmiany swego charakteru.

Zrozpaczony X. w Łodzi. — Drogi Panie, sytuacja Jego jest rzeczywiście poważna i zanim zdecyduje się Pan poślubić ową panią, musi się Pan poważnie zastanowić nad tem, czy będzie Pan dla niej odpowiednim mężem. Niech Pan swej znajomej nie traktuje, tak, jak się traktuje normalną, zdrową kobietę z tak zwaną przeszłością. Z tego, co mi Pan w liście napisał, wnoszę, że znajoma Pana jest osobą chorą, typem psychopatycznym i oczywiście nie można jej wobec tego traktować tak, jak traktuje się inne kobiety. Nie pomogą w tym wypadku, ani prośby, ani groźby. Pomogłoby może ciągle zainteresowanie, troskliwa opieka, wielka cierpliwość i pomoc dobrego neurologa i seksuologa. Kobiety tego typu zasadniczo nie nadają się jako materiał na żony. Małżeństwo może ją uzdrowić, ale może też zupełnie na zmianę jej usposobienia nie wypłynąć. I wówczas zamiast jednej chorej nieszczęśliwej istoty, byłoby dwoje złamanych cierpieniem i nieszczęśliwych ludzi. Być może, że nieco w zbył ponurych barwach widzę to wszystko, ale tak właśnie nastroił mnie list Pana. Niech Pan nie wiąże się jeszcze węzłem małżeńskim, niech Pan poczeka i w międzyczasie bada, czy miłość Pana jest dość silnym hamulcem i czy działa kojąco. W każdym razie jednak niech się Pan uda do lekarza seksuologa, opowie mu wszystko szczerze i zapyta o radę. Lekarz, człowiek starszy i rozważny, odpowie Panu najlepiej.

Pan Karol D., w Piotrowcach. — Ustawa zasadniczo nie obowiązuje wstecz. — Chcąc korzystać ze świadczeń, należy mieć poza sobą pewną ilość tygodni składkowych. Wyjątek czyni ustawa tylko dla emerytów, którzy w chwili wejścia ustawy w życie, ukończyli 65 lat życia. Ci wszyscy otrzymują zasiłek w wysokości 20 zł. miesięcznie, chociażby uprzednio wogóle żadnych składek nie płacili.

steżku Büdszentmihaly aptekę. Po otrzymaniu subwencji rządowej, oboje pod kontrolą odpowiednich czynników rozpoczęli produkcję morfiny według swojej recepty. Udało im się osiągnąć niezwykle wyniki, albowiem Węgry mogą obecnie produkować do 500 kg. morfiny rocznie.

Jest to morfina, produkowana bez pomocy opium, a posiadająca równocześnie pełną wartość tego usmierającego narkotyku.

Tragedia dziewczyny, która powiła dziecko w więzieniu

Smagana nędzą i pogardą ludzką — otruła niemowlę. — Sąd skazał zbrodniarkę na 2 lata więzienia

Lublin, 18 marca. Ponurą tragedię przeżyła niejaka Józefa Wiśniewska. Odbywając karę więzienia w Siedlcach, powiła w murach więziennych nieszłubne dziecko. Po odzyskaniu wolności, z dzieckiem na ręku, poczęła się tulać od miasta do miasta w poszukiwaniu pracy, lecz nigdzie nie mogła znaleźć zajęcia. Dziewczyny z dzieckiem nie chciał nikt wpuścić do domu.

Zrozpaczona do ostateczności tragiczną walką o byt, nieszczęśliwa matka postanowiła pozbyć się cieżaru. W Dublinie kupiła buteleczkę esencji octowej i wsadziła ją niemowlęciu do ust. Po kilku chwilach męczarni, maleństwo wyzionęło ducha. Wiśniewska ułożyła zwłoki swego dziecka w walizkę i wsiadła na statek, udając się do Puław. W nocy wyrzuciła walizkę przez burty. Ofjara tej zbrodni spoczęła na dnie Wisły.

Dziewczynie nie zaznała jednak spokoju. Bezsenne noce i wyrzuty su-

mienia zawiodyły ją na posterunek policji, gdzie sama przyznała się do zbrodni. Wiśniewską aresztowano i obecnie stanęła ona przed sądem okręgowym w Lublinie.

Nieszczęśliwa zbrodniarka przyznała się ze skruchą do winy. Z płaczem opowiadała o swej nędzy i cierpieniach.

wyrażając głęboki żal spowodu dokonania ohydnego dzieciobójstwa.

Uznając winę oskarżonej za udowodnioną, a uwzględniając jednocześnie okoliczności łagodzące, sąd skazał Wiśniewską na 2 lata więzienia. Skazana przyjęła wyrok z rezygnacją i oświadczyła, że apelować nie będzie.

Znak "BAYER"



w kształcie krajca decyduje

o oryginalności tabletek Aspiryny; każde opakowanie i każda tabletkę są nim zaopatrzone. Znak ten służy za dowód, że tabletki nie są podrobione i gwarantuje skuteczność i nieszkodliwość preparatu.

ASPIRINA istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Łódź w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.

Uroczystości imieninowe rozpoczęły się dzisiaj.

(it) Dzień rozpoczęły się w Łodzi uroczystości imieninowe ku czci Marszałka Piłsudskiego. Miasto przyjęło odświętny wygląd. Spontanicznie uczcili łodzianie przodków imienin ukochanego Woźdza Narodu.

O godzinie 10 rano w teatrze miejskim „Scala” odbyła się uroczysta akademja Związku Strzeleckiego w Łodzi.

O godz. 11.45 przed dworcem Fabrycznym zebrały się delegacje organizacji b. wojskowych z pocztami sztandarowymi i w obecności delegata ministerstwa komunikacji odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego ufundowanej przez kolejarzy. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprezes rady grodzkiej B. B. plk. Walawski.

Wieczorem o godzinie 7-ej odegrany

zostanie capstrzyk przez orkiestry wojskowe, P. W., strażackie, pocztowe i t. d. na ulicach miasta. Orkiestry przejdą przy świetle pochodni przez wszystkie

ulice. Właściwe uroczystości imieninowe rozpoczną się jutro o 10 rano nabożeństwem w katedrze.

Zadenuncjowała męża o fałszowanie monet i sama wkrótce stanęła przed sądem pod zarzutem kolportażu fałszyfkatów. — Sprowadzony z więzienia małżonek uratował oskarżoną

Poznański Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę niejakiej Jadwigi Bejmowiczowej, oskarżonej o wyrabianie fałszywych monet oraz niejakiego Pawłowskiego, oskarżonego o puszczanie tych mo-

net w obieg. Bejmowiczowa swego czasu doniosła policji o fałszowaniu przez jej męża monet, w związku z czem, Bejmowicz skazany został na 3 lata więzienia, którą to karę obecnie odsiadyuje w Gnieźnie.

Po pewnym czasie, policja podejrzewając Bejmowiczową o kolportowanie fałszywych monet, przeprowadziła u niej rewizję i w chlewie, znalazła pewną ilość fałszyfkatów. Bejmowiczowa zasiadła wobec tego na ławie oskarżonych, a wraz z nią jej przyjaciel, Pawłowski.

Rozprawa miała przebieg niesłychanie sensacyjny, albowiem w toku rozprawy, z własnej woli, zgłosił się pisemnie jako świadek — odsiadujący karę więzienną Bejmowicz. Spodziewano się, że Bejmowicz — ponieważ, wskutek doniesienia żony został skazany na więzienie będzie zeznawał dla niej niekorzystnie. Tymczasem Bejmowicz, sprowadzony z Gniezna na rozprawę, złożył zeznania niezwykle odciążające dla żony, stwierdzając, że on sam fałszyfkaty te schował w chlewie.

Wobec czego sąd Bejmowiczową od winy i kary uwolnił, natomiast Pawłowskiego, któremu udowodniono puszczanie w obieg fałszywych monet, skazał na jeden rok więzienia.

Dr. MED.

Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmie 7-8 wieczór.

Dźwiękowy Kino-Teatr „OSWIATOWY“
Wodny Rynek 44, Dojazd tramwajami 6 i 10

Od wtorku dnia 13 marca i dni następnych wielki podwójny program:

I. Pat i Patachon
JAKO OGRODNICY NA PENSJI ŻEŃSKIEJ

II. Brawurowy Minister Królewskiego Dworu

Przepyszny film dźwiękowy z życia wojskowego z udziałem najslynniejszych artystów świata
Początek o godz. 3-ej, w soboty o godz. 1-ej, niedziele i święta godz. 12 w poł.

„Prasa rozbitków“
na krze Morza Lodowego
Moskwa, 18 marca.

Prasa moskiewska zamieszcza depeszę radiową z obozu prof. Schmidta (resztki wyprawy „Czeluskina”) na krze Morza Lodowego. Depesza donosi, że rozbitki wydają jedyną w swoim rodzaju gazetę pisaną, przycem codziennie jeden egzemplarz takiej gazety zamykany jest do butelki, solidnie korkowany i wrzucany do morza. Jeżeli wyprawa zginie, wówczas może jeszcze kiedyś do rąk ludzi dostaną się resztki „prasy rozbitków”.

Dziś poraz ostatni!

METRO

Przejazd 2

PRZYGODA NA LIDO

Jutro premjera!

SZTURMOWA BRYGADA

prod. SOWKINO-MOSKWA.

ADRIA

Główna 1

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

JAN KIEPURA

w najgłośniejszym filmie świata **„PIEŚŃ NOCY“**

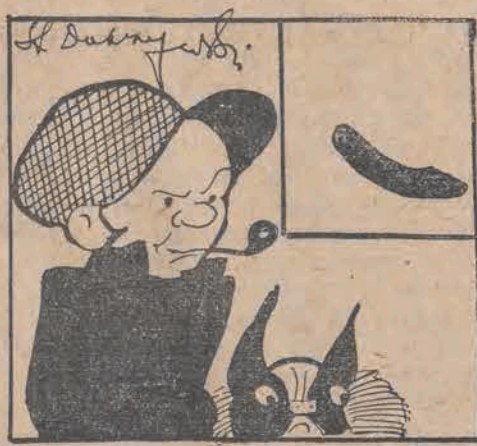
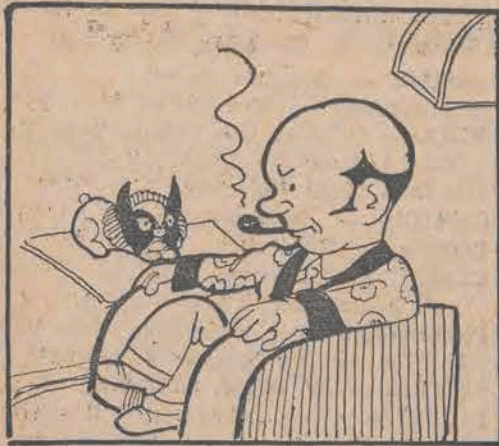
Reżys. A. Litwak. Muzyka: Spolański. Słowa M. Hemara. Wytwórnia „Cine—Alliance” w Paryżu. Eksploatacja Tempo Film Warszawa. Nadprogram wspaniały dodatek dźwiękowy oraz P. A. T. Ceny miejsc 54 gr., 85 i 1.09. W filmie tym KIEPURA śpiewa m. in. „Tobie śpiewam tę pieśń...” (Dziś w nocy albo nigdy).

UWAGA! Film „Pieśń Nocy” jest wytwórni francuskiej i ze względu na swoją wysoką wartość został wwróżniony przez Ministerstwo kwalifikacja artystyczna. Niema nic wspólnego z filmem Kiepur, ostatnio wyświetl. w jednym z kin łódzkich.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja jedenasta

Prawa autorskie zastrzeżone.



Co za blama! — Po sukcesach
W Nowym Jorku i Airyce
Opowiada Kubuś w domu
Medorowi stare wice!..

Wtem telefon zaterkotał,
Więc detektyw się odzywa:
— Halo, słucham! Tu mieszkanie
Prywatnego detektywa...

— Jest sensacja — rzecze Kubuś,
Podejmując z psem rozmowę —
Więc, Medorze, głowa w górę,
Bo czekają trudy nowe!

Choć ciekawi was kto dzwonił
Dziś nie zdradzę tajemnicy,
Ale jutro się dowiedziecie
Sympatyczni Czytelnicy!
(dalszy ciąg jutro).

Dziś „Express” rozpoczyna druk jedenastej serji codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś - detektyw i jego pies Medor”.

Serja obecna, podobnie jak poprzednia

trwać będzie dwa tygodnie

a więc wycinanka składać się będzie nie jak dotychczas z siedmiu skrawków lecz czternaście.

W pierwszym numerze „Expressu” wydrukowany został

pierwszy skrawek,

który Czytelnicy, biorący udział w konkursie

wytną i zachowają do czasu zakończenia obecnej serji t. j. przez dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach wycięte czternaście skrawków Czytelnicy ułożą w ten sposób, aby otrzymać postać osoby, która odegrała w treści filmu poważną rolę.

Po należytem ułożeniu wycinanki należy ją nalepić

na kartkę pocztową za 20 groszy

i przelać pod adresem Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska 49. Natomiast Czytelnicy z miast: Łodzi, Krakowa, Kalisza, Lublina, Katowic, Wilna i

Gdyni mogą składać wycinankę bezpłaconą, oszczędzając sobie koszt znaczka pocztowego.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i przelać ją w oznaczonym terminie pod wskazane adresy rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych a mianowicie:

4 NAGRODY PO ZŁOTYCH 20

4 NAGRODY PO ZŁOTYCH 10

14 NAGRÓD PO ZŁOTYCH 5

Niezależnie od nagród pieniężnych Redakcja „Expressu” przeznaczona dla średnio w naszych oddziałach, a wtedy

tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę szereg innych nagród a mianowicie:

10 NAGRÓD w postaci kompletów popularnego tygodnika „CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ”, składających się z 10 różnych egzemplarzy oraz

10 NAGRÓD w postaci kompletów ilustrowanego tygodnika „PANORAMA” składających się z 5 różnych egzemplarzy.

Termin nadsyłania wycinanki z serji jedenastej podany zostanie w dniu jej zakończenia.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ 18 MARCA
Potrafi wykorzystać wszystko umiejętnie dla swoich celów.

Jego natura wykazuje pewną podwójność. Z jednej strony jest to człowiek niezwykle aktywny, ambitny, przebiegły, bystry o dużych zdolnościach dyplomatycznych, pragnący stać na czele i przewodzić nad innymi dążący do tego, aby kierować się w życiu logiką.

Z drugiej znowu strony — okazuje dużą wrażliwość, nerwowość, poddaje się wpływowi uczuć, rozrzewnienia i pozwala otoczeniu oddziaływać na siebie. Dobroduszeństwo łączy się w nim z podstępnością i przebiegłością.

Taka podwójność natury wywołuje nieprzezwyciężenie się charakteru, co połączone bywa z naglącym wybuchem gniewu. Udręczają go również stany niepokoju, troski i ogólnej konfuzji.

Zdrowie jego jest dość delikatne, łatwo się zaziębia a stany niepokoju psychicznego odbijają się ujemnie na organizmie. W chorobach jest niecierpliw i podrażniony; łatwo się przełamuje i oczekuje najlepszych wyników.

Co mu grozi? Że niczego nie potrafi doprowadzić do doskonałości i nie rozwinię odpowiednio swych zdolności, a to dzięki brakom psychicznym lub charakteru. Ma on jakieś tajne zamiary lub ukryte pomysły, które są z gruntu fałszywe i dzięki temu jego wszystkie dobre intencje i wysiłki mogą pójść na marne.

Do czego powinien dążyć? Do skoncentrowania się i milczenia — przez co osiągnie potęgę wewnętrzną. Powinien również nauczyć się sztuki doskonałego wypoczynku przy całkowitym spokoju nerwów, co bardzo dodatnio może wpłynąć na jego zdrowie.

Jak wychować dziecko dziś urodzone? — Rodzice i wychowawcy powinni przede wszystkim przyuczać takie dziecko do życia realnego i nie pozwalać mu żyć zbyt wyobraźnią. Jego zdolności umysłowe są bardzo duże, okazuje on czujność, bystrość, zdolności organizacyjne, ale dzięki intensywnemu życiu psychicznemu ma zawsze tendencję do przesady i powiększania każdego faktu pod wpływem wyobraźni.

Jest ono równie dumne jak wrażliwe — nie pozwala się ograniczać i nie lubi kontroli. To też niechaj samo zbiera swe doświadczenia życiowe i uczy się liczyć z realnościami życia. Zamiast odciągać go od rozpalonego żelaza, do którego biegnie — lepiej pozwól mu się sparzyć. Przyczne doświadczenie będzie skuteczną nauką na przyszłość.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 18 marca 1934 r.

- 9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
9.05—9.25: Gimnastyka.
9.25—9.35: Muzyka z płyt.
9.35—9.40: Dziennik poranny.
9.40—9.55: Muzyka z płyt.
9.55—10.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
10.00—11.57: Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Po Nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne.
12.15—13.00: Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego ufundowanej przez Koło Środowiska Kolejarzy i wmurowanej na froncie Dworca Fabrycznego.
13.00—14.00: Transmisja z Warszawy II części poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej związanej z uroczystością obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna, Aleksander Michałowski (śpiew) i Lidia Kmitowa (skrz.).
14.20—14.40: Odczyt p. t. „Refleksje Imieninowe” — wygł. szef sztabu DOK 4 płk. dypl. Alf-Tarczyński Tadeusz.
14.40—15.00: Muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry Strömbergera z udziałem Bolesława Bolko (bas) i Feliksa Szczepańskiego (tenor).
15.00—15.20: Odczyt red. Mieczysława Koltońskiego p. t. „Len czy bawełna”.
15.20—15.30: Piosenki Legionowe (płyty).
15.30—16.00: Program dla dzieci:
a) Pogawędka dla dzieci starszych p. t. — „Kiedy i jakże ptaki pierwsze do nas przylecą” — wygł. prof. Stanisław Sumiński;
b) Piosenki Zygmunta Noskowskiego odśpiewa Zofia Dobrowolska-Pawłowska;
c) „Szary Komendant” — feljeton dla młodzieży Janiny Strzeleckiej.
16.00—18.00: Uroczysty koncert p. n. „Artyści Polskiego Radja — Panu Marszałkowi w hołdzie” — z udziałem najwybitniejszych sił stolicy.
18.00—18.40: Słuchowisko p. t. „Miłostki” — podług Schnitzlera.
18.40—18.55: Rozmałości.

DNIA 18 MARCA URODZILI SIĘ:

John Caldwell Calhoun — amerykański mąż stanu, Stephen Grover Cleveland — 22-gi i 24-y prezydent Stanów Zjednoczonych, Denis Fustel de Coulanges — historyk francuski, Friedrich Hebbel — niemiecki poeta liryczny i dramaturg, Nikołaj Andrejewicz Rimski-Korsakow — znany kompozytor rosyjski, b. minister finansów Michalski, Neville Chamberlain — angielski mąż stanu i gwiazda ekranu: Betty Compson i Rosita Moreno.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

- 18.55—19.00: Wiadomości sportowe.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.
19.05—19.20: Pogadanka p. t. „Plaga porządków świątecznych” — wygł. Z. Zdanowska.
19.20—19.30: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera.
19.30—19.50: I część koncertu muzyki lekkiej.
19.50—19.52: „Myśli wybrane”.
19.52—20.20: Transmisja z dziedzińca Belweduru. Uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.
20.20—20.50: D. c. koncertu muzyki lekkiej.
20.50—19.52: „Myśli wybrane”.
21.00—21.15: „Indyjskie państwo w puszczy” — wygł. Bogdan Pawłowicz.
21.15—22.15: „Na wesolej lwowskiej fali”.
22.15—22.25: Zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R.
22.25—23.00: Muzyka taneczna.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 11.50. WIEN. Koncert symfoni.
17.25. MOSKWA (Stalin). „Carska Narzeczona” — opera Rimski-Korsakowa.
18.30. LAHTI. „Carmen” — opera Bizeta.
20.00. BUKARESZA. „Ewa” — operetka Lehara.
20.00. WIEN. „Model” — operetka Suppého.
21.00. PRAGA. „Marina” — operetka Benesza (akt II).
22.05 LONDYN REG. Koncert symf.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 12.30 w południe wspaniała bajka dla dzieci „Pinokio”. Feerjowa oprawa sceniczna, efektowne tańce, karuzele, żywe gołębie, marionetki, sztuki magiczne i inne atrakcje. Ceny najniższe od 35 gr. do 2.30. W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po raz 31 i ostatni — szlager Bus-Fekete „Pieniądz to nie jest wszystko”.

Dziś wieczorem przebój Devala „Towariszcz”. Na ukończeniu pod reżyserją H. Szeptyńskiego głosa komedia Hasencklevera „Pan z towarzysztwa”. W poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. uroczysta akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

TEATR ROZMAIŁOŚCI (Cegielniana 27).

Dziś w niedzielę o godz. 4 i 8.45 wiecz. po cenach normalnych dana będzie komedia muzyczna amerykańskiego kompozytora Yemensa „No, No, Nanetta”.

Minjatury

Śmieć się z tego

Zima w tym roku sportowcom nie dopisała. Śniegu było mało. Ucierpieli na tem netyklki narciarze, lecz i właściciele pensjonatów oraz wili. Jeden tylko pan Kumaciek z Podkarpacia miał gości wbród. Bo pan Kumaciek wynalazł i opatentował własny sposób zadawania zimowych gości.

Gdy widział zdała nadchodzących narciarzy, a wokół było suchutko i ani krzty śniegu, zwracał się szybko do służby:

— Antek!.. Zośka!.. Maniek!.. Chybażkiem wynośta śnieg z piwnicy! — goście idom!

W kinie wybuchł pożar. Powstała nieopisana panika. Ludzie poprzewracali krzesła, tłukli się nawzajem po głowach, wrzeszczeli i wylży z przerażenia. Przy wyjściu wytworzył się niemożliwy tłok. Nikt nie mógł wyjść z pionacej sali. Nagle rozległ się rozsądny głos:

— Ludzie!.. Nie tłoczcie się tak!.. Przecie nigdy stąd nie wyjdziecie!..

— Więc co robisz? — padają twarde pytania.

— Niech każdy siedzi na swem miejscu i czeka aż wszyscy wyjdą! — pada rezolutna odpowiedź.

Do banku przychodzi jakiś zahukany jego-mość i zwraca się do urzędnika:

— Chciałbym oddać oszczędności na przechowanie... Ale pod warunkiem... Żebym je mógł w każdej chwili odebrać...

— Proszę bardzo... — odpowiada uprzejmy urzędnik. — U nas może pan otrzymać pieniądze kiedy pan chce... Naprzykład dziś oddaje pan nam pieniądze, a jutro może je pan sobie odebrać, oczywiście, po trzydziestodniowym uprzedzeniu...

Mayer wrócił z Niemiec. Krewni obstępili go ze wszystkich stron:

— No, co tam slychać?... Jak Hitler?... A jak się tam żyje?...

— Żle... — tłumaczy Mayer. — A najgorzej powodzi się w Niemczech dentystom... Nie mają pracy... Umierała poprostu z głodu...

— Dlaczego dentystom powodzi się najgorzej?...

— Bo przecie tam nikomu nie wolno otworzyć ust!



KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

189)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiatki bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wyostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbusek Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hullaję. Między Zawidzkim a Chudzikim wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę. W jej mistrzynie sędla wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię. Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć. Przypomniawszy sobie jednak, ile udręki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczki jego obojętnością, wysyła do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał, Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan miłuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu prześladowa Jana pewien tajemniczy żebrak, którego Felek ma wysledzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łapińska, którą Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przeclawską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania. Jak się okazało, Wanda wraz ze swą starą matką i narzeczoną, Lucjanem, przenieśli się do Katowic, gdzie Lucjan wynajął dla nich pokój w eleganckim hotelu. Matka namawia Wandę, żeby wyszła zamaż za Lucjana, którego uważa za przyzwoitego chłopca.

Wanda pokrzykomu marzy jeszcze o Janie, dawnym Jasiu... Lucjan zasympuje ją prezentami. Pewnego dnia przybywa do niej wraz ze swymi dwoma kolegami — Kazikiem i Florkiem — poczem wszyscy we czworo udają się do Bytomia, gdzie Lucjan miał się wystarać dla niej o posadę.

Okazało się, że Lucjan stoi na czele szajki przemytniczej, która w nocy wybrała się z Bytomia do Katowic.

W Bytomiu Wanda poznaje młodego tancerza, Henryka Majdana, z którym nawiązuje serdeczną nie przyjacielską.

Lucjan mści się w ten sposób, że podrzuca Majdanowi szpiegowskie papiery, za które Majdan skazany zostaje na śmierć.

Księżniczka Cygańska wstępuje do klasztoru, gdzie pracą chce okupić swe dawne grzechy.

Pewnej nocy przybywa do klasztoru dr. Misiecki, który prosi przełożoną o wydelegowanie jednej z siostr do niebezpiecznego chorego.

Przełożona wysyła „Siostrę Teresę”. Jest to klasztorne imię Księżniczki.

Woznica zaciął konie. Przedzierali się z trudem przez leśny wawóz. Ogarniał ich nieprzenikniony mrok.

— A jednak — zaczął znowu dr. Misiecki — z siostry jest wielka bohaterka... Nie każda zgodziłaby się na tę podróż... Tem dziwniejsze, że siostra jest jeszcze przecie młoda i...

Nie dokończył. Milczenie Janu powstrzymało go od dalszego prawienia komplementów.

— Czy siostra jest naprawdę gotowa umrzeć?... Czy nie żał siostrze życia?... — zapytał po chwili.

— Nie... — odparła krótko.

— Rozumiem... Zawód życiowy... Rozpacz wielka... O ile wolno mi przypuszczać, pewnie na tle miłosnym...

— Możliwe...

Niech siostra jednak nie traci nadziei... Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby ustrzec siostrę od zarażenia...

— Czy ten człowiek bardzo cierpi?... — O tak... — odparł lekarz. — Jeżeli to jest naprawdę dzuma, nie wytrzyma do jutra...

— Czy bardzo młody? — zapytała, jakby żał jej było tego człowieka.

— Nie powiem, aby był tak młody... Prawdopodobnie w średnim wieku... Zgłośił się do nas dziś w godzinach wieczornych... Właśnie kończyłem dyżur w szpitalu... To pewnie jakiś włóczęga... Wyglądał okropnie... Porwana odzież, twarz obrosnięta, oczy szkliste i płonące... Prosił, żeby go zbadano, gdyż nie ma siły chodzić i ani dachu nad głową... Zbadaliśmy go we dwojkę i skonstatowaliśmy bardzo poważny stan. Odrzucał powołanie podejrzanie, że to dżuma. Przenieśliśmy go do oddzielnego pokoju... Zawiadomiliśmy władze... Przybył natychmiast lekarz urzędowy... Przedsięwzięto odpowiednie środki ostrożności... Nikt ze służby szpitalnej nie chciał podjąć się pilnowania chorego... Wtedy wpadło mi na myśl, zwrócić się do przełożonej klasztoru „Siostry Siostrzyczek”, którą znam osobiście... Interwencja moja, jak siostra widzi, odniosła pożądaną skuteczną... Ale siostra, widząc, jest bardzo senna... Proszę główkę oprzeć o moje ramię...

— Nie, dziękuję... — odparła. — Czy długo jeszcze?...

— Pewnie z godzinę... Nie więcej... Oparła głowę o twarde sprzągła budy... Miarowe kołysanie usypiało ją powoli...

Zamknęła oczy... Obudził ją nagły wstrząs.

— Oto jesteśmy już na miejscu... — usłyszała głos doktora Misieckiego.

Głowa jej spoczywała jednak na jego ramieniu... Jak się to stało?... Nie pamiętała. Doktor pomógł jej wysiąść.

Jana ujrzała niewielki, biały gmach z bocznym gankiem. Odzwierzy otworzył im drzwi. Weszli do wnętrza.

Na korytarzu było biało i cicho. Chorzy spali. Z niektórych sal wydobywał się cichutkie jęki... To operacyjni.

— Czy dr. Stewar śpi?... — zwrócił się Misiecki do odzwiernego.

— Nie, proszę pana doktora... Jest w dyżurce...

Misiecki kazał Janie zaczekać na korytarzu. Wszedł na chwilę do dyżurki i zamienił kilka słów z dr. Stewarem, poczem wyszedł z kluczami.

— Proszę... Siostra pozwoli ze mną... Wprowadził ją najpierw do przebiegającej, gdzie musiała się przebrać w odpo-wiednio wydezynfekowany strój. Następnie weszli do pokoju chorego.

Był to ostatni pokój na piętrze. Okiennice były zamknięte. Na nocnym stoliku płonęła mała elektryczna lampka, opakowana w czerwoną bibułkę. Na łóżku leżał na wznak nieszczęsny pacjent... Obrosnięta twarz była śmiertelnie blada... Nawspółprzymknięte oczy miały już w sobie coś z nieboszczyka...

Jana zbliżyła się do łóżka, spojrzała na chorego i cofnęła się...

Przerażony wzrok skierowała na doktora Misieckiego... Potem jeszcze raz spojrzała na pacjenta i zapytała gorączkowo:

— Doktorze... Czy pan nie wie, jak się nazywa ten pacjent?

— Nie wiem, siostrze... Nie znaleźliśmy przy nim żadnych dokumentów. Czy siostra go zna?...

Jana zakryła twarz rękoma... — Nie... — odparła zmienionym głosem. — Tylko chciałam wiedzieć... Skłamała. Wiedziała. Poznała go odrazu...

Był to — Karol Zawidzki

— Pewnie z godzinę... Nie więcej... Oparła głowę o twarde sprzągła budy... Miarowe kołysanie usypiało ją powoli...

Zamknęła oczy... Obudził ją nagły wstrząs.

— Oto jesteśmy już na miejscu... — usłyszała głos doktora Misieckiego.

Głowa jej spoczywała jednak na jego ramieniu... Jak się to stało?... Nie pamiętała. Doktor pomógł jej wysiąść.

Jana ujrzała niewielki, biały gmach z bocznym gankiem. Odzwierzy otworzył im drzwi. Weszli do wnętrza.

Na korytarzu było biało i cicho. Chorzy spali. Z niektórych sal wydobywał się cichutkie jęki... To operacyjni.

— Czy dr. Stewar śpi?... — zwrócił się Misiecki do odzwiernego.

— Nie, proszę pana doktora... Jest w dyżurce...

Misiecki kazał Janie zaczekać na korytarzu. Wszedł na chwilę do dyżurki i zamienił kilka słów z dr. Stewarem, poczem wyszedł z kluczami.

— Proszę... Siostra pozwoli ze mną... Wprowadził ją najpierw do przebiegającej, gdzie musiała się przebrać w odpowiednio wydezynfekowany strój. Następnie weszli do pokoju chorego.

Był to ostatni pokój na piętrze. Okiennice były zamknięte. Na nocnym stoliku płonęła mała elektryczna lampka, opakowana w czerwoną bibułkę. Na łóżku leżał na wznak nieszczęsny pacjent... Obrosnięta twarz była śmiertelnie blada... Nawspółprzymknięte oczy miały już w sobie coś z nieboszczyka...

Jana zbliżyła się do łóżka, spojrzała na chorego i cofnęła się...

Przerażony wzrok skierowała na doktora Misieckiego... Potem jeszcze raz spojrzała na pacjenta i zapytała gorączkowo:

— Doktorze... Czy pan nie wie, jak się nazywa ten pacjent?

— Nie wiem, siostrze... Nie znaleźliśmy przy nim żadnych dokumentów. Czy siostra go zna?...

Jana zakryła twarz rękoma... — Nie... — odparła zmienionym głosem. — Tylko chciałam wiedzieć... Skłamała. Wiedziała. Poznała go odrazu...

Był to — Karol Zawidzki

— Pewnie z godzinę... Nie więcej... Oparła głowę o twarde sprzągła budy... Miarowe kołysanie usypiało ją powoli...

Zamknęła oczy... Obudził ją nagły wstrząs.

— Oto jesteśmy już na miejscu... — usłyszała głos doktora Misieckiego.

Głowa jej spoczywała jednak na jego ramieniu... Jak się to stało?... Nie pamiętała. Doktor pomógł jej wysiąść.

Jana ujrzała niewielki, biały gmach z bocznym gankiem. Odzwierzy otworzył im drzwi. Weszli do wnętrza.

Na korytarzu było biało i cicho. Chorzy spali. Z niektórych sal wydobywał się cichutkie jęki... To operacyjni.

— Czy dr. Stewar śpi?... — zwrócił się Misiecki do odzwiernego.

— Nie, proszę pana doktora... Jest w dyżurce...

Misiecki kazał Janie zaczekać na korytarzu. Wszedł na chwilę do dyżurki i zamienił kilka słów z dr. Stewarem, poczem wyszedł z kluczami.

— Proszę... Siostra pozwoli ze mną... Wprowadził ją najpierw do przebiegającej, gdzie musiała się przebrać w odpowiednio wydezynfekowany strój. Następnie weszli do pokoju chorego.

Był to ostatni pokój na piętrze. Okiennice były zamknięte. Na nocnym stoliku płonęła mała elektryczna lampka, opakowana w czerwoną bibułkę. Na łóżku leżał na wznak nieszczęsny pacjent... Obrosnięta twarz była śmiertelnie blada... Nawspółprzymknięte oczy miały już w sobie coś z nieboszczyka...

Jana zbliżyła się do łóżka, spojrzała na chorego i cofnęła się...

Przerażony wzrok skierowała na doktora Misieckiego... Potem jeszcze raz spojrzała na pacjenta i zapytała gorączkowo:

— Doktorze... Czy pan nie wie, jak się nazywa ten pacjent?

— Nie wiem, siostrze... Nie znaleźliśmy przy nim żadnych dokumentów. Czy siostra go zna?...

Jana zakryła twarz rękoma... — Nie... — odparła zmienionym głosem. — Tylko chciałam wiedzieć... Skłamała. Wiedziała. Poznała go odrazu...

Był to — Karol Zawidzki

— Pewnie z godzinę... Nie więcej... Oparła głowę o twarde sprzągła budy... Miarowe kołysanie usypiało ją powoli...

Zamknęła oczy... Obudził ją nagły wstrząs.

— Oto jesteśmy już na miejscu... — usłyszała głos doktora Misieckiego.

Głowa jej spoczywała jednak na jego ramieniu... Jak się to stało?... Nie pamiętała. Doktor pomógł jej wysiąść.

Jana ujrzała niewielki, biały gmach z bocznym gankiem. Odzwierzy otworzył im drzwi. Weszli do wnętrza.

Na korytarzu było biało i cicho. Chorzy spali. Z niektórych sal wydobywał się cichutkie jęki... To operacyjni.

— Czy dr. Stewar śpi?... — zwrócił się Misiecki do odzwiernego.

— Nie, proszę pana doktora... Jest w dyżurce...

pan szybko stąd ucieka. Grozi panu niebezpieczeństwo”.

Kartkę wręczyła matce, mówiąc: — Mateczko mam do ciebie prośbę... Musisz mnie wyręczyć... Na dół czeka pewien pan. Znasz go... Jest to Felek, ten od szewca...

— Felek jest tutaj?... — ucieszyła się pani Łapińska.

— Tak... ale mów ciszej... On pewnie chce do mnie wstąpić... Nie życzyłabym sobie, aby Lucjan go tu spotkał. Ponieważ sama nie mogę zejść na dół, czy nie zechciałabyś mnie wyręczyć?...

— Chętnie... Ale czy go poznasz?...

— Poznasz napewno... Nosi czarne futro z wydrowym kołnierzem i melonik...

— Dobrze, dobrze... Już idę...

Lucjan na nią nie zwracał uwagi. Nie zatrzymał jej. Pani Łapińska bez przeszkód udała się na dół i spełniła polecenie Wandy.

Felek po otrzymaniu kartki zastanowił się. Wiedział od kogo ona pochodzi. Domyślił się więc również z jakiej strony może grozić mu niebezpieczeństwo. Ale Felek nie był tchórzem. Żadne niebezpieczeństwo nie mogło go odstraszyć od wypełnienia obowiązku, jaki nałożył nań Jan.

Tymczasem Lucjan i Kazik przygotowali szczegółowy plan zasadzki.

— Uważaj jaką drogę obieram... — Z Dworcowej przejdę na Jordana, uważasz, potem Plebiscytowa aż do Polnej... Przydybiesz go koło cmentarza... Tam będzie najbezpieczniej... Bronij palnej lepiej nie używaj... Tylko nożem... On o tobie nic nie będzie wiedział, całą uwagę skupi na mnie, a ty, bracie, z tyłu złap za hals... Już ja ci dopomogę... Dobra?...

— Zgoda... — odparł Kazik i podniósł się z krzesła.

Włożyli wierzchnie okrycia. Wyszedł bez pożegnania. Lucjan zszedł pierwszy. Umyślnie zatrzymał się w hallu, by Felek go zauważył. Ale Felek udawał, że go nie widzi. Zastąpił twarz gazetą.

Lucjan dwa razy przespacerował się po hallu poczem wyszedł na ulicę. Felek podążył za nim. Wtedy z hallu wyłoniła się postać Kazika. Rozejrzawszy się na wszystkie strony i wszedł za Felkiem.

Sieci były sprytnie zastawione... Narazie wszystko szło gładko w myśl życzeń Lucjana. Mineł gwarą ulicę Dworcową i skręcili w ulicę Jordana. Przy rogu Wojewódzkiej Lucjan zatrzymał się niby to w celu zapalenia papierosa. Stał boczkiem, by sprawdzić, co się za nim dzieje... Był zadowolony... Ujrzał za sobą Felka, który zatrzymał się przed jakąś obojętną wystawą.

— Wpadł ptaszek... — pomyślał Lucjan i uśmiechnął się zwycięsko. — Kazik pewnej tazi mu już po piętach... Zrobimy dziś z nim koniec...

Poszedł dalej, skręcając w Plebiscytowa. Ulica, ta biegnąca aż do granic miasta i przechodząca u swych krańców w obszar dworski, stanowiła wymarzone miejsce dla wszelkiego rodzaju osobistych porachunków. Od ulicy Polnej zaczynały się dalekie łaki.

W godzinach popołudniowych przechodzień był tam bardzo rzadkim gościem.

Ulicę Plebiscytowa przecinała pod kątem prostym ulica Powstańców. Przy tym rogu Lucjan zatrzymał się poraz drugi.

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

— Teraz można byłoby przystąpić do ataku... — pomyślał.

Przeszedł przez jezdnię i noszedł dalej. Czekał na sygnał Kazika. Ale za nim było cicho. Przed bramą cmentarną zatrzymał się...

Dalszy ciąg jutro

WTOREK OTWARCIE CYRKU „KORONA“

20 marca o g. 8.30 w.

6-o MASZT.

oddz. I

na placu przy ul. ks. bisk. Bandurskiego 8 (Anny) tel. 191-41.

Najmilsza i najweselsza zabawa największy i najlepszy program aitaniej tylko w

Variete-Dancing od godz. 5-9-ej wiecz. **„TABARIN“ „FIVE“**

Narutowicza 20, tel. 150-66, 154-60.

Dzisiaj zmiana programu od 9 wiecz. do rana **Kabaret Dancing**
Konsumcja 80 gr. z obsługa. Występy artystyczne. Gabinety. Ceny kuchni obniżone. — Przebojowy program atrakcyjny.

OSTATNIE 2 DNI!
Najpikantniejsza komedia sezonu!

„Nie będziesz kurtyzana“

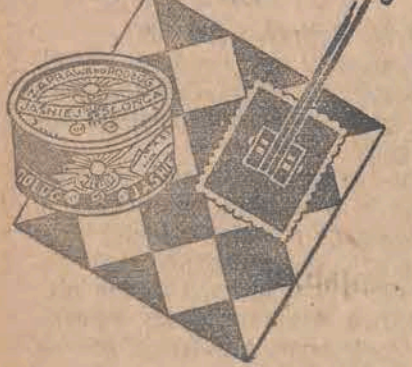
W roli głównej: **Meg Lemonnier i Henry Garat**

Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Ami jednej plamy!



Każda gospodarna Pani powinna dbać o wygląd podłogi w swoim mieszkaniu. Podłoga zaciągnięta zaprawa „JASNEJ SŁOŃCA” jest śliska i bez plam. Polyskująca podłoga świadczy, że Pani domu dba nie tylko o elegancję, ale i o higienę. Zaprawa „JASNEJ SŁOŃCA” farbuje momentalnie białe podłogi na mahoni lub orzech. 95-2

Fryzjer damsko-męski

na stałe potrzebny w zakładzie fryzjerskim przy ulicy Piasecznej 20, m. 1
Tramwaj 1, albo 11

DOKTOR W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

„SZLIF”
Fabryka Luster Kilińskiego 77, tel. 158-37 poleca Trema, Lustra wszelkiego rodzaju za gotówkę i na spłatę

DOKTOR KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.



Najtańsze źródło zakupów **rowerów i ich części**
Na składzie wielki wybór wszelkich części do maszyn do szycia. **HURT - DETAL.**
R. Aduński, ŁÓDŹ, ZAWADZKA 17, tel. 206-97
Firma egz. od roku 1900

Guder Bebe szofmana - skarb dziecka i matki

NOWOŚĆ! AUTOMAT - BROWNING
6-cio mm. odznaczony na wystawie technicznej, wyrzucający sam gilzy po wystrzale, patent. roku 1934 automat. syst. „Strzala” strzelający do celu metalowymi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpieczeństwo osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8.95. 2 sztuki 16.50, 10-cio strzał. zł. 22.— Setka kul. zł. 3.75.



Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Koszty przez sytki opłaca kupujący. Adresować: Gen. Przedstaw. na całą Polskę i W. M. Gdańsk „Strzala”, Warszawa, ul. Dr. Zamenhofta 12. Oddz. 6 k. Bączna. Tylko z naszej firmy można sprowadzić czarne prawdziwe automatyczne browningi wyrzucające gilzy po wystrzale. Dla sklepów spec. cena. 60-2

NA WYPŁATY! NA CZASIE!
Upiększajcie wasze pokoje! Dla urzędników i urzędniczek najtańsze ceny, najdogodniejsze warunki. Firanki — odpasowane i na metry, kapy, kołdry, podpinkki, portjery, narzutki, gobeliny, chodniki, obrusy, ręczniki, ściereczki, prześcieradła, biały towar, wyspy, materacowe i wiele innych artykułów poleca **LEON RUBASZKIN, KILIŃSKIEGO 44.**

DR. MED. M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA
Zgierska 11,
tel. 246-09, Przyjm. od 4-8 w. 30-2

DOKTOR Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-11 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Leczenie krótkimi falami radjowemi
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.
ASTMY zastarzałe różno kaszle, przy wilejnie chorób płucnych są uleczalne powidłami ziołowymi od 1902 roku. — 3.000 listów pochwalnych jest do przelżenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny. **S. SLIWANSKI, Łódź, Brzezińska nr. 33.**



UWAGA: W piątki, soboty i święta ceny golenia 20 gr. Manicure 40 gr.

KONKURENCJA
W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM DAMSKO-MĘSKIM **M. KUPKA, Południowa 12, róg Piłsudskiego**
SALON MĘSKI: Golenie ż kol. 15 gr., Strzyżenie 30 gr., Strzyżenie i golenie 40 „, Strzyż. chłopca 20 „, Mycie głowy 20 gr., Masaż 20 gr.
SALON DAMSKI: Strzyżenie 40 gr., Strzyżenie učenje 25 „, Ondulacja 80 gr., Ondulacja z strzyż. 1.00 gr., Ondulacja wodna z myciem 1.50 gr., Manicure 40-30 gr., Strzyżenie 40 gr.
OBSŁUGA PIERWSZORZĘDNA.

CHORZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dał życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzałe raptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na raptury powrotne po operacji.
Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczajska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobliście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
W. Panu Ortoped. Specjal. J. Rapaportowi w Łodzi, Wólczajska 10, dziękuję publicznie za umiejętne założenie specjal. bandaży na moją zastarzałą rapturę, na którą byłem dwukrotnie operowany.
Z poważaniem
Dr. E. BERGHOP, Lekarz.
Łódź, dn. 26 kwietnia 1933 r.

DR. MED. Z. PINCZEWSKA
Położnictwo i choroby kobiece przeprowadziła się
Gdańska 74
Tel. 108-01 — Przyjm. od 4-6.

LECZNICA „OMEGA“
Lekarzy specjalistów
Gabinet dentystyczny
GLÓWNA 9, TEL. 142-42
Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Dżatermija.
PORADA 3 ZŁ.
30-2

DOKTOR REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93.
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Doktor H. ZELICKI
akuszerka i choroby kobiece
Zeromskiego 1.
Godz. przyjęć 3-8, telefon 237-69

Rozmaite

TANCOW nowoczesnych udziela prywatnie znany nauczyciel Henrykowski Gdańska 9, tel. 166-93. Ceny niższe.
DO WYDZIERZAWIENIA domek o dwóch pokojach, kuchnia, przedpokój wraz z ogrodem owocowym w pięknej miejscowości letniskowej, dojazd tramwajem aleksandrowskim. — Cena 350 zł. rocznie. Wiadomość ul. Kilińskiego 115, m. 12 w godz. od 5-8 w.
10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcji, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

POSIADACZE rowerów!!! Uwaga: Czas odświeżyć Wasze stalowe rumaki. Dla wygody Waszej otworzyłem przy Bałuckim Rynku Nr. 8, sklep sportowy zaopatrzony w części dla rowerów i t. p. Przyjmuje wszelkie reperacje, przeróbki na balony, zamiany i niklowanie. Leopold Taler, tel. 150-42.
ROWERY wysłigowe z części B. S. A wykonywam na zamówienia, zamieniam stare modele na model 1934 r. reperacje, niklowanie i emalowanie, mas. wyrób ram i widel balonowych, specjalny rabat dla klubów sportowych oraz dla kupców i mechaników St. Redzia, Łódź, Bałucki Rynek 9, tel. 113-99.

MASZYNA do szycia rękawiczek do sprzedania. Wójtowska 2, m. 13.
OKAZYJNIE! Z powodu likwidacji do sprzedania za bardzo niską cenę 2 maszyny drukarskie, płaskie, jedna wymiaru 85x58, druga 58x41 bostonka, kilka regałów pisma, urządzenia motorowe wraz z motorem o sile 2 koni, numerator i urządzenia sklepowe Zgłoszenie: H. Czamański, Włocławek Stodólna 82.

ROWERY stare przerabiam na balonowe, lakierowanie ram lakierami fabrycznymi, wykonanie solidne, ceny krzyżowe. A. Borek, Zielona 40.
DOM 6 mieszkań drewniany nowy z podłogami, Okna fabryczne drewniane oszkłone do klatek schodowych, gruz, sprzedam z fabryki oraz opalowe drzewo tanio. Piotrkowska 226.

KAMIENICE 3 piętrowa komfortowa przychodowa naprzeciw parku miejskiego sprzedam za przystępną cenę. Dochód roczny 16.776.— Wiadomość Toruń, ul. Klonowicza 19, Michałak.

MIESZKANIA we wszystkich punktach miasta pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik”. Andrzeja 13, m. 14.

MIESZKANIA 3 i 2 pokojowe z wygodami, piwnice do wynajęcia w dzielnicy przy Julianowie, ul. św. Jana 4.
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co dziennie zastać od godz. 4-7 po poł.

JEZYKA polskiego, okrespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starzych specjalna skrócona metoda. — Wólczajska 29, m. 1, front, parter.

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1, tel. 101-11. 6

LAKIERNIK-MALARZ przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i

PISANIE SZYLDÓW
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).
DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój. 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazjnie. 5) dostać posadę. 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.



MISTRZOSTWA ATLETYCZNE POLSKI

W dniu wczorajszym wyłoniono już siedmiu nowych mistrzów

W sobotę rozpoczęły się w Łodzi mistrzostwa atletyczne Polski, w których uczestniczą reprezentacje wszystkich zrzeszonych w PZA okręgów. Najsilniejsze jakościowo jakoteż liczebnie są zespoły Śląska, Warszawy, Poznania, Pomorza i Łodzi, składające się z 40 zawodników każdy, dalej Krakowa 11 zawodników, Lwowa 3, Wilna 2 i Lublina 1.

Na starcie mistrzostw nie zabrakło ani jednego zawodnika, z pośród tych, którzy w tak silnej konkurencji coś tylko do powiedzenia mają. W mistrzostwach uczestniczy cała elita zapasnictwa polskiego, z wszystkimi dotychczasowymi mistrzami Polski na czele.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał w imieniu organizatorów prezes **ŁOZA p. Koczyński**, witając tak licznie zebranych zawodników przybyłych ze wszystkich stron Polski.

Skolei niezwykle treściwe przemówienie wygłosił kierownik Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego p. pułk. dypl. **Gabrys**, który w swym przemówieniu wskazał na niezwykle postępy jakie poczyniła atletyka polska w ostatnich czasach. Jako szczególnie cieszący objaw plk. Gabrys podkreślił fakt, że atletyka uprawiana dotychczas jedynie w kilku ośrodkach dotarła obecnie już wszędzie tam, gdzie istnieje jakiegokolwiek zainteresowanie dla idei wychowania fizycznego.

Uroczystość zakończyło wzniesienie okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i odegranie hymnu państwowego.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się przedboje, które w dniu wczorajszym trwały do późnych godzin wieczorowych. Walki przeprowadzane były jednocześnie na trzech macerach, co okazało się rzeczą konieczną ze względu na udział w mistrzostwach przeszło dwustu zawodników.

W dniu wczorajszym odbyło się już około 80 walk, przyczem w niektórych kategoriach rozegrano ćwierćfinały. Ogółem walki miały przebieg spodziewany i zwycięstwa odnosili faworyci, a więc przedewszystkiem przedstawiciele Warszawy, Śląska, Krakowa i Pomorza.

Dzięki sprawnej organizacji zawodów ukończono już w pierwszym dniu mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów. W konkurencji tej Śląsk zdołał w dalszym ciągu utrzymać swe przodujące stanowisko, umacniając nawet bardzo znacznie przez zdobycie aż czterech tytułów mistrzowskich i szeregu innych czołowych miejsc. Nadspodziewanie dobrze spisali się reprezentanci Krakowa, z pośród których czterech widzimy wśród finalistów, a Derbot zdobył tytuł mistrza Polski w wadze lekkiej. **Zawiedli natomiast zupełnie dźwigacze Łodzi i Pomorza.** Szczególnie pierwsi nie odegrali prawie żadnej roli. Pomorzanin zadowolił się musieli jedynie zdobyciem mistrzostwa w wadze muszej. Jak na tak reklamowany ckręg (przed niedawnym czasem pobito podobno na Pomorzu aż 17 rekordów Polski) to stanowczo trochę za mało.

W wadze koguciej mistrzostwo zdołał zdobyć Himmel (Pomorze) 320 kg. przed Głowackim (War.) 317.5 i Zylinderbaumem (Łódź) 310 kg.

W wadze piórkowej tytuł mistrza przypadł w udziale **Rusekowi (Śląsk) 365 kg.** przed Pawłosem (Śląsk) 345 i Dubielem (Łódź) 335 kg.

W wadze lekkiej na pierwszym miejscu widzimy **Derbota (Kraków) 385 kg.** Drugim jest Wittek (Śląsk) 377.5, a trzecim Frychel (Śląsk) 375 kg.

W wadze średniej mistrzem został **Stylec I (Śląsk) 400 kg.** Drugie miejsce

zajął **Stylec II (Śląsk) 390 kg.** przed Elfenem (Kraków) również 390 kg.

W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył **Grybek (Śląsk) 400 kg.** przed Sadowskim (Warszawa) 382.5 i Szczyński (Łódź) 380 kg.

W wadze ciężkiej tytuł mistrzowski zatrzymał nadal w swych rękach **Mainka (Śląsk) uzyskując wynik 465 kg.** Jako drugi widnieje na liście **Urgacz (Śląsk) 400 kg.** Trzecim jest jedyny reprezentant Wilna na liście zwycięzców **Szymański 377.5 kg.**

Z zeszłorocznych mistrzów Polski tytuł swój obronił jedynie tylko mistrz wagi ciężkiej śluzak **Mainka**, podczas gdy pozostała piątka, a więc **Matuszewski, Michell, Wittek, Bregola i Gęstwiński** została „zdezonizowana” a miejsca ich zajęli **Himmel, Rusek, Derbot, Stylec I, i Grybek.**

Mistrzostwa w zapasach kontynuowane będą w ciągu całego dnia dzisiejszego i zakończą się o godz. 10 wieczór dekoracją nowych mistrzów Polski. (go)

Union Touring — Hakoah 7:0 (2:0)

Mistrz piłkarski Łodzi w doskonałej formie

Union Touring zademonstrował w dniu wczorajszym w spotkaniu towarzyskim z Hakoahem wspaniałą formę. Jak na początek sezonu Union Touring grał b. dobrze we wszystkich liniach, wykazując należyte przygotowanie do sezonu mistrzowskiego.

Kondycja fizyczna zawodników znakomita, to też spodziewać się należy, że w mistrzostwach tegorocznych Union Touring odegra również doniosłą rolę.

Mimo braku w zespole tej miary za wodników co Świętosławski, Kowalski i Michalski II drużyna gospodarzy stanowiąca jako całość zespół dobrze zmontowana bez słabych punktów.

Wyjątkowo dysponowana była linia ataku, w której prym wodził Klimczak, grający tym razem na prawym łączniku oraz „Becker”.

Dobrze spisali się również skrzydłowi **Stawicki i Królasik** Nieco słabszy od pozostałych był **Kürchner.**

Pomoc w składzie **Chojnacki, Pilc**

„Harry” znakomita. Trio obronne **Michalski I, Frankus i Durka** nie miało wiele do roboty.

Hakoah, który wystąpił z nowym nabytkiem na środku ataku grał znacznie gorzej niż z ŁKS-em w ubiegłym tygodniu.

Szwankowała szczególnie linia pomocy oraz środkowa trójka ataku, której akcje obliczone były na przypadek.

Nowy kierownik ataku **Grinbaum** nie nadaje się na to stanowisko. Jest graczem surowym i wątpić należy czy Hakoah będzie miał z niego pożytek.

Stosunkowo najlepiej wypadła w Hakoahu linia obrony oraz bramkarz **Rapoport**, który uchronił drużynę od większej klęski.

Union Touring mając bezustanną przewagę nie wysilał się zbytnio.

Lupem bramkowym podzielili się: **Klimczak (4), „Becker” (2) i Chojnacki (1).** Sędziował dobrze p. **Winiarski.**

Meczowi przyglądało się około 800 widzów.

Polscy bokserzy zawodowi

remisują z Czechosłowacją

W Królewskiej Hucie rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserów zawodowych Polski i Czechosłowacji, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Ogółem rozegrano w ramach meczu cztery spotkania 10-rundowe i 1 spotkanie o mistrzostwo Polski 12-rundowe. Poziom zawodów był bardzo wysoki. Walki żywe i zajmujące. Czesi byli fizycznie silniejsi. Polacy jednak twardsi i wytrzymalsi. Wynik jest zasłużony, gdyż obie strony reprezentowały wyrównaną klasę. wodowało, że zakończył się późno po północy.

W poszczególnych wagach Kantor (Polska) zremisował z Ambrozem (Czechosłowacja), Niesobski (P) wywalczył wynik nierozstrzygnięty z Ostruzniakiem (Cz.), Wysocki (P) przegrał na punkty z Pokornym (Cz.), a Górny (P) pokonał zdecydowanie na punkty b. mistrza Europy **Harry Steina (Cz.),** kwalifikując się tamsam do dalszych walk o mistrzostwo Europy.

W meczu o mistrzostwo Polski zawodowców w wadze koguciej **Wrażdło** wygrał na punkty z **Kokotem.**

Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem.

Jedenaste zwycięstwo osady Cambridge

Tradycyjny wyścig wioślarski między uniwersytecki Oxford—Cambridge zakończył się nowym zwycięstwem jasnoniebieskiej załogi Cambridge, w rekordowym czasie 18 minut 3 sekundy. Ciemnoniebieska obsada Oxfordu została pokonana o 4 i ćwierć długości.

Wyścig odbył się na tradycyjnej trasie wynoszącej 6840 m. Już od staru zaznaczyła się przewaga osady Cambridge, która wysunęła się o całe dwie długości. Następnie mimo złej pogody i silnego wiatru zwycięzcom u-

dało się dystans dzielący ich od przeciwnika podwoić.

Jest to jedenaste kolejne zwycięstwo osady Cambridge. Dotychczas rozegrano 86 spotkań, przyczem 45 razy wygrała drużyna Cambridge, 40 — osada Oxfordu a raz wyścig zakończył się bez rezultatu, gdyż obie drużyny przybyły razem do mety.

Walki odbywają się co rok z przerwami wojennymi od 1829 roku.

Zawodom przypatrywało się setki tysięcy widzów.

SUKCESY POLEK NA ZAWODACH W DREZNIE

W stolicy Saksonji, Dreźnie, odbyły się wielkie igrzyska sportowe, w których udział brało kilka tysięcy młodzieży szkół powszechnych.

W zawodach wyróżniły się dwie polki, czternastoletnie bliźnięta **Stasia i Marysia Hagłówny,** uzyskując dwa pierwsze miejsca w skoku wdal z wy-

nikiem 4.25 i 4.20 mtr. Ponadto **Stasia Hagłówna** zwyciężyła w biegu na 75 mtr. z wynikiem 11.4 sek.

W zawodach lekkoatletycznych w **Bubringu** polak, **Bronisław Kurzynoga,** pokonał wszystkich zawodników niemieckich w biegach krótkich.

Mistrzostwa Podhala w kombinacji alpejskiej

W pierwszym dniu mistrzostw narciarskich Podhala w kombinacji alpejskiej rozegrano bieg zjazdowy na Hali Kondratowej na trasie 2600 m. Warunki nieule. Śnieg wiosenny, miejscami jednak dość ciężki. Na 40 zawodników sklasyfikowano 26.

Pierwsze miejsce zajął **Jan Schindler (Wisła)** w czasie 1.17 przed **Stanisławem Marusarzem (SNPTT) — 1.20** i **Zajacem (Sokół) — 1.37.**

W biegu pań, w którym startowały dwie zawodniczki, pierwsza była **Marlińska Marja (Wisła)** w czasie 4.18.

Jeźdźcy polscy jadą do Nicei

(RM) Na zawody hipiczne do Nicei, które odbędą się w drugiej połowie kwietnia wyznaczeni zostali następujący jeźdźcy polscy: **Szosland, Kulecha, Raczyński i Pocorecki.**

Udział Polski

w Olimpiadzie Słowiańskiej.

W dniach 4—11 lipca odbędzie się w Pradze w Czechosłowacji pierwsza robotnicza Olimpiada Państw Słowiańskich, na której odbędą się zawody we wszystkich niemal gałęziach sportu, (prócz boksu).

W Olimpiadzie tej weźmie również udział Polska, deklarując ponad 100 zawodników, przyczem, jak się dowiadujemy, proponowany jest także wyjazd drużyny gier sportowych łódzkiego Turu.

Jak ukonstytuował się Zarząd Polonji warszawskiej

(RM) Zarząd Polonji warszawskiej ukonstytuował się na ostatnim posiedzeniu następująco: prezes gen. **Sosnkowski,** wiceprezesi **Włoskowicz, mjr. Loth i Nałęcz,** sekretarz **Merliński,** zastępca prok. **Naumawicz,** skarbnik — **Heins,** członek zarządu — **Frenkel.**

Kursy gimnastyczne w Bar—Kochbie

Klub sportowy „Bar-Kochba” podaje do wiadomości, iż została utworzona druga grupa gimnastyczna, która znajduje się również pod kier. p. **Zajdęgo.**

Zapisy przyjmowane są w dalszym ciągu do końca marca w sekretaracie klubu, ul. Piotrkowska 111, od godz. 20—22-ej.

Z rowerem i na rowerze po Polsce

Referat Sportowy Polskiego Radja wespół z Polsk. Zw. Tow. Kolarskich i Touring-Klubem, organizuje w nadchodzącym sezonie konkurs turytyczny na najpiękniejszą wycieczkę kolarską, pod hasłem: „Z rowerem i na rowerze po Polsce”.

Na prośbę Komitetu Organizacyjnego — pan minister **Butkiewicz** objął protektorat nad tą piękną imprezą.

KUPON	
na odgadnięcie wyniku meczu Łódź—Warszawa	
Łódź — Warszawa.....	
Imię i nazwisko.....	
Dokładny adres.....	

Codzienna nowelka „Expressu“

U grafologa

W poczekalni popularnego grafologa, Anny Wolt rojno było i gwaro.

Wśród klientek, które oczekiwały na przyjęcie, znajdowała się również młodziutka Wiktorja Lusse. Siedziała już w poczekalni prawie od godziny i bardzo się niecierpliwiła.

Wreszcie i ją wprowadzono do gabinetu grafologa.

Młoda dziewczynę ogarnęło zdumienie. Pani Anna Wolt była jeszcze zupełnie młoda i przytem bardzo przystojna.

— Przyniosłam dwa listy — powiedziała nieśmiało Wiktorja. — Każdy z nich jest pisany przez innego mężczyznę. Obaj starają się o moją rękę i trudno mi dokonać wyboru. Pragnęłabym więc, aby pani to uczyniła zamiast mnie.

Anna Wolt zajęła się pierwszym listem.

Nie traktowała ona widocznie zbyt poważnie swego zajęcia, gdyż tylko pobieżnie rzuciła okiem na charakter pisma i już poczęła określać młodego mężczyznę.

— Jest człowiek bardzo gwałtownego usposobienia — mówiła — lekkoduch i bawidamek. Przypuszczam, że nie znalazłaby pani szczęścia przy jego boku. Radziłabym szanownej pani z nim zerwać. Człowiek ten z pewnością jednocześnie romansuje jeszcze z kilku dziewczętami.

— I ja jestem tego samego zdania — uśmiechnęła się Wiktorja. — Natomiast ten drugi wydaje mi się zupełnie inny. Proszę, niech pani spojrzy...

Anna Wolt wzięła list do ręki.

— To pismo jest mi dziwnie znajome — pomyślała nagle.

Nie miała jednak czasu się zastanawiać. Przecież w poczekalni czekało jeszcze kilkanaście osób. Dlatego też, nie badając nawet gruntownie listu, wypowiedziała swoją opinię.

— Tak, pani ma słusność. Ten mężczyzna wydaje mi się prawdziwym domatorem. Jestem przekonana, że kocha panią gorąco, że potrafi dochować wierności małżeńskiej a co najważniejsze, jest człowiekiem energicznym i zdolnym. Takiego właśnie męża chciałaby pani mieć, prawda?

— Tak jest — zarumieniła się dziewczyna.

Na tem seans się skończył.

Uszczęśliwiona dziewczyna wręczyła Annie Wolt pieniądze i wybiegła szybko, zapominając nawet zabrać ze sobą listy.

Anna Wolt przez parę chwil była sama.

Chciała już zadzwonić na swą pomocnicę, by zawezwała następną klientkę, gdy nagle wpał jej w oko jeden z leżących na stole listów.

— Przecież to pisał, mój mąż — krzyknęła przerażona. — A ja nawet nie poznałam jego charakteru pisma! Niezłoty! Któżby przypuszczał, że mój Fryderyk zawraca głowę młodym dziewczętom. I ja jeszcze powiedziałam tej głupiej gęsi, żeby pobrała się z tym człowiekiem!

Anna Wolt, jak szalona wybiegła ze swego gabinetu.

— Nie przyjmę już dziś nikogo! — krzyknęła przeraźliwym głosem do swej pomocnicy.

Po chwili znalazła się już na ulicy. Pragnęła za wszelką cenę dogonić młodą dziewczynę. Niestety, nie udało się jej.

Wiktorja wskoczyła bowiem do tramwaju, a Anna Wolt nawet nie zdążyła zauważyć numeru.

Rozpacz słynnego grafologa nie miała granic.

Przez cały dzień daremnie szukała męża, zwracając się do wszystkich znajomych i przyjaciół. Zdawała sobie już bowiem sprawę, że spadnie na nią wielkie nieszczęście.

Wolt był jednak nieuchwytny.

Nazajutrz nieszczęsna jego małżonka dowiedziała się, że uciekł z młodziutką Wiktorją, która pod wpływem opinii grafologa, oddała mu swe serce...

D.



PAT I PATACHON



Ucieszny niedzielny film „Expressu“



Pat: — Zimno!... Widzisz?... To jest fajne futerko... Człowiek wygląda w takim futerku jak lord... Przydałoby mi się... Drzę się z zimna.

Patachon: — Nic dziwnego... Jesteś zbyt chudy na te ciężkie, kryzysowe czasy...



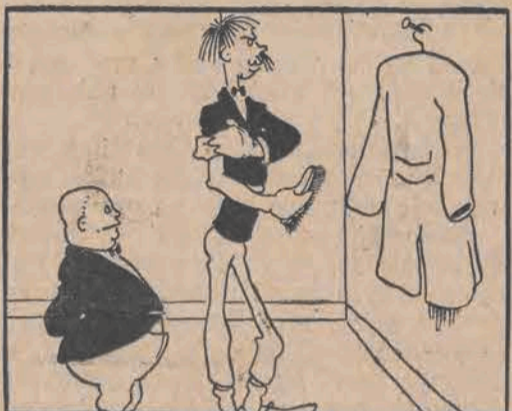
Pat: — Żle jest cały świat urzędowy... Jeden ma auto, pałac, indyka na obiad, futro, a drugi marznie i jest szczelny, gdy uda mu się kupić wędzonego śledzia...

Patachon: — Nie narzekaj... Złe ci? Masz przecie eleganckie palto w domu!



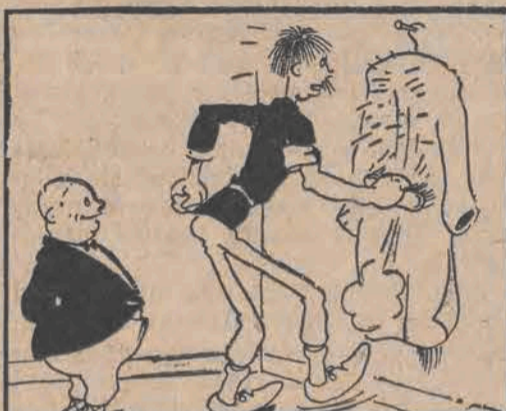
Pat: — Owszem, mam jesionkę... Ale patrz jak ona wygląda... Jakby ją kto psu z gęby wydarł... Wyglądam w niej jak nędzarz...

Patachon: — Trudno żebyś z twoją fizjonomą wyglądał jak Rockefeller... Ale poczekaj, weźmiemy wszystkie nasze szczotki i zaczniemy czyścić...



Pat: — Wprawdzie czyszczenie starej garderoby to moja specjalność, ale wątpię czy będzie chleb z tej maki. Ale spróbować trzeba...

Patachon: — Szkoda, że nie mamy pendzelka, tobyśmy jeszcze trochę porzbowali i byłaby pierwszorzędna jesionka!...



Pata: — Czyszczenie to ciężka praca!.. Jak teraz widzę, jesionka jest ciemno-brązowa i wcale nie pasuje do mego jasno-zielonego krawatu!... Te kolory się gryzą!

Patachon: — Nie szkodzi... Najpierw zielony wygrzyje brązowy, potem brązowy — zielony i będziesz miał spokój!



Pat: — Co się stało z naszą szczotką?... Cała się wymydlila!.. A jesionka jest w dalszym ciągu brudna jak kominiarz!.. I nawet przenieć nie można, bo po drugiej stronie też jest brudna...

Patachon: — To możebyśmy ją przenicowali na trzecią stronę?...



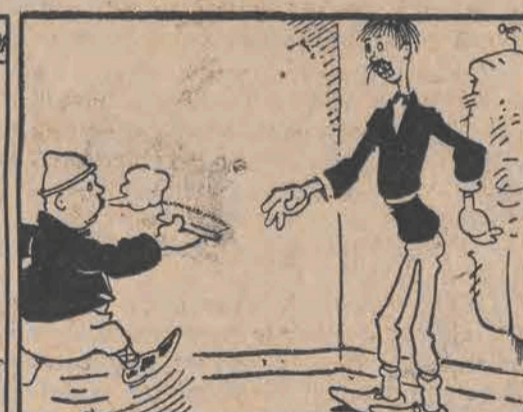
Pat: — Teraz nie pora na żarty... Musisz pójść do szczotkarza i wziąć inną szczotkę!... Tylko poproś dobrą!

Patachon: — Już się robi!.. (Do siebie): — Mam cudowną myśl!..



Patachon: — Dzień dobry panu... Prosiłbym o szczotkę do czyszczenia odzieży... Może być w licheszym gatunku... Daj mi pan najgorszą...

Szczotkarz: — U mnie wszystkie szczotki są jednakowo złe, proszę pana.



Patachon: — Ale pędziłem!... O ma!.. Ło tramwaju nie przewróciłem!... Oto masz najlepszą szczotkę! Teraz powinno pójść jak po maśle!

Pat: — Czekam na ciebie z utęsknieniem!... A więc dalej — do roboty!



Pat: — Widać, że to fajna szczotka. Patrz, całe chmury kurzu.. Im więcej drapię tą szczotką, tem większe chmury

Patachon: — Masz rację... Wyglądasz jak prawdziwy drapacz chmur...



Pat: — Patrz, u licha!.. Ta szczotka też wyłysiała!... Coś ty kupił za świństwo!..

Patachon: — Świństwo?... Spójrz na twą jesionkę!... Czy nie widzisz, że dzięki mnie masz eleganckie, nowe futro, takie same, jakie widzieliśmy w oknie wystawowym?



Pat: — Rzeczywiście... Śliczne futerko... Dziękuję ci.. Pomyśl był doskonały. Wyglądam pewnie jak prawdziwy angielski lord... Ciepło mi, jakgdybym nosił niedźwiedzią skórę...

Patachon: — I zgrabny również jesteś w tem futrze jak niedźwiedź!..